

Andrzej Kapusta

Antropologia - aksjologia - współczesność

Sztuka i Filozofia 18, 188-193

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Kapusta
(Lublin)

ANTROPOLOGIA – AKSJOLOGIA – WSPÓŁCZESNOŚĆ

Tadeusz Szkołut (red.), *Antropologia filozoficzna i aksjologiczne problemy współczesności*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997.

Książka *Antropologia filozoficzna i aksjologiczne problemy współczesności* pod redakcją Tadeusza Szkołuta to czwarty tom z serii „Studia Etyczne i Estetyczne”. Jest to publikacja bardzo obszerna i różnorodna, zawierająca zarówno filozoficzne rozważania dotyczące natury ludzkiej, jak i analizy na pograniczu antropologii i prawa, psychologii, polityki, socjologii, socjobiologii, estetyki, pedagogiki czy informatyki. Różnorodność tematyki daje możliwość zapoznania się z wielością dziedzin i perspektyw, które próbują określić współczesne problemy człowieka; z drugiej strony jest odpowiedzią na szereg przemian kulturowych, które problematyzowały samo pojęcie człowieka i jego natury. Człowiek w nowej sytuacji kulturowej zmuszony jest do poszukiwań samookreślenia, nowego języka do ponownego nazywania i porządkowania świata.

Nietrudno dostrzec, że większość zawartych tu artykułów jest filozoficzną odpowiedzią na klimaty i dyskusje polityczne oraz intelektualne w naszym kraju. Zresztą sam redaktor tomu, T. Szkołut bardzo wyraźnie zarysowuje ten ukryty kontekst, który nie może nie wpłynąć na analizy antropologiczno-aksjologiczne współczesności. Autor jest zaniepokojony pewnego rodzaju retoryką, jaka pojawia się w niektórych środowiskach intelektualnych, retoryką „prawdy” i ludzkiej „prawdziwej natury”. Stwierdza, że ci, którzy posiadli prawdę o naturze ludzkiej, mają „skłonność do narzucania współobywatelom w demokratycznym państwie własnego wzorca doskonałości moralnej” (s. 11); przy czym nie chodzi o sam fakt występowania takich idei, ale idące za tym próby prawnego, a nawet karnego narzucenia pewnych norm moralnych. Autor ostrzega nas przed zagrożeniami dla demokracji, która nie może się rozwijać bez wolności i tolerancji, a „może doskonale się obyć bez jednej, niepodzielnej i niepodważalnej prawdy” (s. 11).

Publikacja stanowi przyczynek do sporu o status i kondycję humanistyki i samego pojęcia humanizmu. Jak przy czym podkreśla autor wstępu, spór o humanizm i racjonalność człowieka nie może nie dostrzegać doświadczeń XX-wiecznego humanizmu, ciemnej strony ludzkiej natury albo niebezpieczeństw pewnego rodzaju dyskursu humanistycznego. T. Szkołut stwierdza: „Człowiek współczesny powinien umieć rozpoznać się zarówno w tym, co rozumne, jak i nierozumne; zarówno w tym, co świadczy o jego wielkości, jak i nikczemności” (s. 14).

Wobec takich niebezpieczeństw jedynym wyjściem dla filozofów i intelektualistów jest rzetelna analiza samego pojęcia natury ludzkiej oraz sposobu jej funkcjonowania w różnych sferach kultury i nauki; takż też cel zapewne przyświecał autorom.

A.L. Zachariasz w artykule „Człowiek i jego natura a problem racjonalności” próbuje przemyśleć na nowo pojęcie „natury ludzkiej” i zastanawia się, czy można je uznać za zasadne. Autor, wychodząc od problemu pojęciowego ujmowania rzeczywistości, które preferuje to, co ogólne, konieczne, stałe, twierdzi, że takie podejście powoduje „podwojenie rzeczywistości”; w przypadku natury ludzkiej mielibyśmy jednocześnie ogólną naturę ludzką oraz indywidualne i konkretne ludzkie jestestwo. Autor preferuje więc niesubstancjalne ujmowanie bytu ludzkiego; człowiek nie ma jakiegoś niezmiennego istnienia, nie znaczy to jednak, że jest nieokreślony, że jest chaosem lub nicością; jest zawsze „czymś”, w swych momentach istnienia jest zawsze określony. Autor stwierdza, że pojęcie natury ludzkiej jest nadal użyteczne, i stara się to wykazać na przykładzie ludzkiej racjonalności. Człowiek jest istotą racjonalną, ale nie jest nią z natury; staje się bytem rozumnym poprzez działania poznawcze (które są poznaniem bezinteresownym). Rozumność jest jedną z wielu postaci podmiotowości ludzkiej, którą można w różny sposób realizować: przez magię, politykę, moralność, sztukę, mit; jedną z nich jest także działalność poznawcza. Autor nie pojmuje więc racjonalności człowieka substancjalnie; racjonalność ludzka staje się, przez co ulega pewnego rodzaju relatywizacji. Autor ostrzega przed nadużywaniem pojęcia racjonalności, które polegałoby na stosowaniu tej kategorii w każdym rodzaju skutecznej aktywności i ludzkiej komunikacji. Proces ten może doprowadzić do bezsensowności kategorii rozumu, nawet irracjonalizacji samej kultury: „Swoistym potwierdzeniem tego procesu – mówi autor – jest odradzanie się w kulturze współczesnej Europy dziedzin życia, które powszechnie uznawane były za spełniające formułę działań irracjonalnych, takich jak mit, magia, astrologia, numerologia” (s. 31).

Artykuł C. Mordki „«Ekscentryczność» i zdrowy rozsądek. Uwagi o strukturze i sposobach bycia człowieka” jest pełnym erudycji wykładem filozoficznych poglądów autora, w ramach których ważnymi kategoriami okazują się pojęcia zdrowego rozsądku i ekscentryczności. Człowiek ma różne ograniczenia oraz determinacje biologiczne i psychologiczne; jednak światem, który stanowi jego specyficzną „niszę”, jest świat zdrowego rozsądku, wiedza, za pomocą której człowiek może działać sprawnie i skutecznie. Autor opisuje cechy tego świata, a jego stosunek do zdrowego rozsądku jest jednoznacznie negatywny. Stanowi on pewnego rodzaju regresję do stanu zwierzęcego, aczkolwiek nieudaną, gdyż potrzeby człowieka są bardzo plastyczne i wręcz nieskończone, a samo tych potrzeb spełnianie powoduje raczej ich rozmnożenie niż zaspokojenie. Jedynym ratunkiem dla człowieka jest egzystencjalne uwolnienie, czyli ekscentryczność – ludzka samoświadomość, „brak tożsamości z ciałem i jej więzką odczuwać” (s. 56). Autor proponuje pewien rodzaj filozoficznego zbawienia, które wyzwoli nas od ograniczeń biologicznych (brak utożsamienia z własnym ciałem), psychologicznych (brak utożsamienia z własnymi uczuciami), zdroworozsądkowych (brak utożsamienia z własnymi poglądami). Cytuje m.in. Ortegę y Gasseta: „Filozof zajmuje wobec swego przedmiotu postawę odmienną niż każdy inny odkrywca”. O samym Gassecie możemy się więcej dowiedzieć w artykule Kszysztofa Polita „Życie indywidualne a życie społeczne według poglądów Jose Ortegi Gasseta”, akcentującego wzajemne zależności i napięcia istniejące pomiędzy jednostkami i społeczeństwem.

Artykuł C. Gryki i J. Lejmana „Etyka socjobiologii, czyli «immoralizm» z ducha biologii poczęty” jest „próbą rekonstrukcji poglądów socjobiologów na tematy aksjologiczne, ze szczególnym uwzględnieniem sfery szeroko rozumianej etyki” (s. 58). Autorzy pokazują konsekwencje przyjęcia biologicznych podstaw wszelakich zachowań ludzkich, szczególnie zaś genetycznych determinacji zachowań. Jeżeli więc potraktujemy człowieka jako gatunek biologiczny, a relacje zachowań wzięte ze świata społeczności mrówek i szympanсів przeniesiemy na społeczności ludzkie, to okaże się, że generalną strategią zachowań człowieka jest efektywność rozrodcza, czyli rozprzestrzenienie się genotypu. Dobrem jest wszystko, co służy przetrwaniu genotypu. Takie podejście nie prowadzi do amoralizmu, lecz do pewnego rodzaju heterogenicznej etyki, kodeksu biologicznego, który być może jest niezgodny z moralnością społeczną, lecz opiera się „na takich prostych zwierzęcych podstawach, jak przetrwanie, współpraca, wychowanie, unikanie cierpienia, maksymalizacja przyjemności, prokreacja itp.” (s. 76).

S. Jedynek w artykule „O «prawie naturalnym» i «naturalnych» prawach człowieka (uwagi propedeutyczne)” nawiązuje do niedawnej dyskusji politycznej i analizuje pojęcie „prawa naturalnego”, ukazując różne jego koncepcje. Autor w wielu miejscach polemizuje z tomistycznym pojmowaniem prawa naturalnego, ukazując zmuszony proces kształtowania się prawa, jego rolę i działanie w społeczeństwach demokratycznych, ostatecznie stwierdzając: „Prawa człowieka i tzw. «prawo naturalne» to jest coś, czego genetycznie nie ma, lecz nie jest to pusta tylko mrzonka, bo stają się one, wyłaniają się jakby w praktyce i działaniu politycznym” (s. 104).

Temat prawa wraca w kontekście etyki medycznej w ostatniej już publikacji zmarłej w 1996 roku Ewy Klimowicz (w aneksie załączony jest wykaz jej publikacji) – „Prawo do dysponowania swoim ciałem i jego granice w świetle wybranych koncepcji natury ludzkiej”. Autorka analizuje granice prawa do samostanowienia w kontekście medycznego dysponowania własnym ciałem. Przedstawia trzy grupy koncepcji antropologicznych, które narzucają odmienne filozoficzne przesłanki dla etycznej oceny stosunku do własnego ciała. Dualizm antropologiczny, szczególnie w wersji kartezjańskiej, ustanowił prymat duszy nad ciałem, co sprzyjało instrumentalizacji i reifikacji ciała i traktowaniu go jako obiektu własności, którą można dowolnie dysponować. Z kolei monizm antropologiczny, reprezentowany współcześnie w dużej mierze przez neotomizm, opowiada się za jednością psychofizyczną człowieka, która prowadzi do uznania „świętości” życia, może narzucać ograniczenia w możliwościach dysponowania własnym ciałem. Trzecią doktryną, która na swój sposób rozstrzyga problem samostanowienia, jest liberalizm, który na ogół przyznaje człowiekowi wolność we wszystkich sprawach, które dotyczą jego życia. Człowiek ma prawo dysponować swoim życiem i ciałem według uznania, jeśli nie ingeruje to w wolność innych jednostek. Permisywizm i antypaternalizm wynikający z opcji liberalnej autorka odczytuje jako próbę przeciwstawienia się zjawisku medykalizacji medycyny: „Przejawia się ono – powiada – w tendencjach do narzucenia wszystkim ludziom takiego systemu wartości, jaki obowiązuje w etyce lekarskiej, ukształtowanej pod znacznym wpływem chrześcijańskiego systemu wartości i hołdującej zasadzie poszanowania życia i jego ochrony aż do naturalnego końca” (s. 122). Autorka stara się wykazać niebezpieczeństwa absolutyzacji wartości w bioetyce, czy to w kierunku zasady „świętości” życia, czy to zasady wolności, wykazując pewnego rodzaju sympatię wobec nurtów liberalnych.

A. Zeidler-Janiszewska w tekście „Piękna waza i zwykły dzban”, powołując się na liczne przykłady z filozofii i estetyki, stara się uchwycić relacje między sztuką a życiem, między światem użyteczności i światem piękna. Według autorki, związki te są bardzo złożone, a ich wzajemne przenikanie tak subtelne, że grozi niebezpieczeństwem rozdzielenia lub jednostronności. Piękna waza staje się tutaj symbolem przynależności do świata piękna, którego absolutyzacja prowadzi do koncepcji *l'art pour l'art*, do estetyzacji świata. Zwykły dzban lub ucho wazy jest symbolem użyteczności, przynależności do sfery praktycznej, i wiąże się z niebezpieczeństwem oddzielenia naszego świata od świata sztuki, poprzez traktowanie jej w kategoriach praktycznej celowości. Autorka nawołuje do odnowienia intymnych relacji z rzeczami, albowiem przedmioty pozwalają nam znieść obcość świata zewnętrznego. Jednym z bohaterów, którzy potrafili uchwycić relacje między sztuką a życiem, okazuje się obok Rodina, E. Bloch: „Potraktował bowiem stary i surowy dzban jak mistyk zaszyfrowane teksty czy egiptolog palimpsesty, wyprowadzając z jego wnętrza i szorstkiej powierzchni ciepło miniego życia” (s. 165).

Na szczególną uwagę zasługuje tekst Z. Baumana „Medycyna, informatyka i życie wieczne”. Autor pokazując strategie, jakie ludzkość przyjmowała w walce o nieśmiertelność, daje nam szereg sugestii dotyczących sytuacji współczesnych społeczeństw i jednostek. O ile kiedyś ludzie stawali się nieśmiertelni, uwieczniając swe myśli w dziełach, które miały przetrwać ich samych, o tyle konsekwencją wprowadzenia Internetu i rzeczywistości wirtualnej jest demokratyzacja tego rodzaju nieśmiertelności. Każdy już może utrwalić w komputerowej sieci swe imię i wytwory. Autor stwierdza, że jeśli nowoczesność dokonuje dekonstrukcji śmierci, to ponowoczesność doprowadziła do dekonstrukcji nieśmiertelności: „Istnienie wieczne nie jawi się dziś jako przewyciężenie śmiertelności. Jest tak samo płochę i «do wymazania» jak życie ziemskie, doczesne, i równie eteryczne jak zgon przekształcony w «znikanie z widoku». Ani jedno, ani drugie nie dźwiga piętna ostateczności” (282).

Tematykę informatyczną podejmuje również tekst M. Hetmańskiego „Komputer a definicja człowieka. Przyczynek do krytyki sztucznego rozumu” (drukarski chochlik podpowiedział – *Krytyki czystego rozumu*). Autor pokazuje różnorodne skutki oddziaływania techniki komputerowej na człowieka. Szczególnie ważne okazują się redukcjonistyczne analogie między człowiekiem a komputerem, które nie tylko wyznaczają sposób myślenia o sztucznej inteligencji, lecz o samym człowieku.

Szczególną uwagę zyskała w książce myśl M. Bachtina, o którym piszą J. Mizińska („Organizująca siła miłości. Szkic z antropologii filozoficznej Michała Bachtina”) oraz T. Szkołut („Antropologia filozoficzna M. Bachtina a jego poglądy estetyczne”). Bachtin okazuje się nie tylko ważną postacią filozofii rosyjskiej, lecz także inspiracją dla współczesnej humanistyki.

Kolejny tom z serii „Studia Etyczne i Estetyczne” dzięki obszerności i różnorodności godny jest polecenia każdemu, kto chce się dowiedzieć, co filozofia i antropologia mają do powiedzenia na temat kondycji współczesnego człowieka.

